

# Szarota, Tomasz

---

"German and Pole. National conflict and modern myth", Harry Kenneth Rosenthal, Gainesville 1976 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 69/2, 375-380

---

1978

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

W innym miejscu czytamy na przykład, że w sprawie roli jaką odegrał kapitał obcy w rozwoju polskiego przemysłu naftowego, „trudno będzie zająć jednoznaczne stanowisko” (s. 196). Można się z tym oczywiście zgodzić, ale po kilku stronach autor stwierdził, że „krytyczne zarzuty licznych artykułów prasowych i wypowiedzi pewnych działaczy naftowych, oceniających negatywnie rolę obcego kapitału dla rozwoju przemysłu naftowego w Polsce były na ogół słuszne” (s. 203). A więc jednak stanowisko autor zajął, nawet chyba nie zdając sobie z tego sprawy.

Niektóre sformułowania są zbyt naiwne, jak na rozprawę o ambicjach naukowych. Np. konstatacja, że kryzys nadszedł do Polski z zachodu; czy to ma znaczyć, że w kraju nie było wewnętrznych przesłanek załamania? Że ograniczenie produkcji rafinerii w latach kryzysu wynikało z dostosowywania się do ilości wydobywanej ropy; czy to ma znaczyć, że nie spadający efektywny popyt, ale produkcja ropy decydowała o wytwórczości rafinerii? Że małe rafinerie były w korzystniejszej sytuacji pod względem rentowności niż duże, przy czym autor abstrahuje od różnic w kosztach produkcji. Naiwne i ahistoryczne są poglądy o stosunku rządu do karteii (s. 220), czy o rezultatach wycofania się Niemców z przemysłu naftowego w Polsce (s. 256). Można też w pracy przeczytać, że przyczyną niskiego spożycia nafty w latach kryzysu był m.in. „stosunkowo niski poziom życia kulturalnego ludności wiejskiej, nieumiejętność wykorzystania długich wieczorów zimowych” (s. 124). Czyżby autor nie czytał nic o kryzysie rolnym i jego skutkach dla wsi?

Sumując uwagi dotyczące wniosków autora muszę stwierdzić, że czytając pracę miałem czasami wrażenie, że nie w pełni orientował się on w ogólnych problemach gospodarki Drugiej Rzeczypospolitej, jak też nazbyt ogólnie zapoznał się z mechanizmami gospodarki kapitalistycznych przedsiębiorstw naftowych.

5. Oczywiście w pracy są również partie wartościowe, zawierające nowe materiały i formułujące nowe wnioski, ale nie one decydują o ogólnym obrazie rozprawy. W sumie książka jest przykładem pracy pisanej pośpiesznie, „na stopień”, a przecież chyba nie o to powinno chodzić w prawdziwym badaniu naukowym.

Zbigniew Landau

Harry Kenneth Rosenthal, *German and Pole. National Conflict and Modern Myth*, University Presses of Florida, Gainesville 1976, s. 175.

Zbiegiem okoliczności pierwsze egzemplarze omawianej książki nadeszły do Polski mniej więcej w tym samym czasie, kiedy jesienią 1976 r. odbywała się w Trzebiezowicach interdyscyplinarna konferencja naukowa poświęcona wzajemnym stereotypom polsko-niemieckim<sup>1</sup>. W tej sytuacji praca H. K. Rosenthala, stanowiąca jak gdyby głos w toczącej się właśnie dyskusji, spotkała się od razu z żywym zainteresowaniem polskiego środowiska historycznego.

Tytuł jej zapowiada ambitne przedsięwzięcie naukowe — próbę ukazania procesu kształtowania się wyobrażeń Niemców o Polsce i Polakach, wyobrażeń zmieniających się w zależności od potrzeb politycznych. Autor stwierdza we wstępie, że celem jego pracy jest analiza związków przyczynowo-skutkowych pomiędzy negatywnym wizerunkiem Polaka powielanym przez niemiecką literaturę i publicystykę a sposobem traktowania Polaków i przestępczą działalnością Niemców w Polsce w latach II wojny światowej. Idzie więc o przyczynek do zagadnienia odpowiedzialności za zbrodnie niemieckie w Polsce, przy czym autor kategorycznie przeciwsta-

<sup>1</sup> Por. moje sprawozdanie z tej konferencji, „Dzieje Najnowsze” 1977, nr 1.

wia się tezom niedawno zmarłego polskiego germanisty Jana Chodery<sup>2</sup>. Dla Rosenthala odpowiedzialność twórców mitu ma jedynie charakter pośredni. Jego zdaniem formowany przez nich stereotyp utrudniał sprzeciw niemieckiego społeczeństwa i zachęcał do brutalnego traktowania, a nawet mordowania Polaków, skoro ich życie nie miało być wiele warte (*the Weimar myth of Pole made Polish lives seem cheap*, s. 119).

We wstępie Rosenthal nawiązuje do klasycznego dzieła R. F. Arnolda „Geschichte der deutschen Polenliteratur von den Anfängen bis 1800” (Wien 1899, reedycja fotooffsetowa Osnabrück 1966). Zestawienie z Arnoldem tylko po części jest trafne, gdyż książka Rosenthala w gruncie rzeczy dotyczy stereotypu Polaka kształtowanego przez niemiecką publicystykę, zaś literatura piękna i tzw. *Trivialliteratur* traktowane są przez autora raczej na dalszym planie<sup>3</sup>.

Myślę, że ze szkodą dla swego dzieła Rosenthal nie podjął próby metodologicznej analizy przedmiotu swych badań. Sama terminologia wymaga tu bliższego sprecyzowania, wiele pojęć używanych jest przecież w języku potocznym wymiennie: mit, obraz, wizerunek, wreszcie stereotyp, którym to określeniem autor posługuje się rzadko i niechętnie. Inny problem, to uwarunkowania społeczne wyobrażeń, przekonań, poglądów, a także ich zróżnicowanie regionalne, jeszcze inny dotyczy genyzy uprzedzeń, mitów i przesądów oraz kanałów komunikacji, przez które następuje ich rozprzestrzenianie. W toku lektury czytelnik nie zawsze dostrzega rozbieżność pomiędzy mitem (stereotypem) rozpowszechnianym za pośrednictwem środków masowego przekazu a zespołem wyobrażeń i przekonań, rzeczywiście funkcjonujących w ludzkiej świadomości. Nie ulega kwestii, że Rosenthala interesuje przede wszystkim stereotyp przekazywany, a więc proces formowania obrazu, mechanizm oddziaływania propagandy raczej aniżeli stan umysłów. Nie należy się temu dziwić zwążywszy, jakimi źródłami dysponuje historyk. Można jednak wyrazić wątpliwość, czy w badaniach nad stereotypem przekazywanym wolno ograniczyć się tylko do analizy słowa drukowanego, z pominięciem takich massmediów, jak radio, film, a dla okresu po 1945 r. i telewizja. Istnieją oczywiście ogromne trudności z włączeniem tego typu przekazów do warsztatu naukowego historyka. Stosunkowo najczęściej analizuje się materiał filmowy<sup>4</sup>, rzadziej już treści przekazywane przez telewizję, a bodajże najmniej wykorzystywane są nagrania radiowe. Nikogo jednak nie trzeba przekonywać o olbrzymiej roli, jaką odegrało radio w zniewalaniu umysłów niemieckich epoki hitlerowskiej, a tym samym w kształtowaniu określonej atmosfery i postaw.

Zestaw źródeł wykorzystanych przez Rosenthala rodzi także dalsze pytania. Sięgnął on z pożytkiem po materiały archiwalne (z Deutsches Zentralarchiv w Poczdamie i Merseburgu, Geheimes Preussisches Staatsarchiv w Berlinie zachodnim, Bundesarchiv w Koblencji i WAP w Poznaniu) oraz w bardzo szerokim zakresie

<sup>2</sup> J. Chodera w swej książce *Literatura niemiecka w Polsce*, Katowice 1969, s. 333, porównuje oddziaływanie niemieckiej literatury antypolskiej z oddziaływaniem literatury kryminalnej, która jego zdaniem doprowadza do wzrostu przestępczości. Jest to założenie z gruntu fałszywe.

<sup>3</sup> Autor nie wykorzystuje np. bogatego materiału, zgromadzonego przez cytowanego wyżej J. Chodere. Prawdopodobnie nie dotarła też doń ważna książka A. Willa, *Polska i Polacy w niemieckiej prozie literackiej XIX wieku*, Łódź 1970. Zasygnalizować chciałbym w tym miejscu kolejną pracę tego ostatniego: *Motywy polskie w krótkich formach literackich niemieckiego obszaru językowego 1794—1914*, Łódź 1976.

<sup>4</sup> Por. S. Ozimek, *Film polski w wojennej potrzebie*, Warszawa 1974 oraz R. Marszałek, *Polska wojna w obcym filmie*, Wrocław 1976. W odróżnieniu od prasy i książek w wypadku filmu można łatwiej wykazać wpływ na reakcje emocjonalne odbiorcy. Wiadomo np., że w marcu 1941 r. żołnierze niemieccy po obejrzeniu antypolskiego filmu dokonali pogromu na mieszkańcach Płocka (por. *Pięćdziesiąt osiem tysięcy*, „Biuletyn Informacyjny” z 27 marca 1941).

cytuje niemiecką publicystykę, traktując przy tym ze szczególną uwagą prasę jako przekąźnik stereotypu. Wypada się zastanowić, w jaki sposób do tego celu nadawałyby się podręczniki szkolne geografii i historii, z czym łączy się ogólniejsza kwestia miejsca tego typu materiału w warsztacie historyka. Inny problem — to czasopisma satyryczne i wizualny stereotyp pojawiający się w karykaturze. Jest to materiał niezwykle bogaty, pozwalający śledzić zmiany stereotypu (przejście od wizerunku szlachetnego Polaka-bojownika wolności do prymitywnej, dzikiej bestii)<sup>5</sup>. Zastanowić się można też nad celowością sięgnięcia po materiał leksykalny. Badając wyobrażenia, opinie i poglądy Niemców historyk jest w dogodnej sytuacji, gdyż dysponuje mnóstwem słowników gwar, dialektów, przysłów. Pozwala to na uchwycenie zróżnicowania (nb. autor poświęca mu stanowczo zbyt mało uwagi), a także dzięki różnym datom edycji, wydobycie odpowiednich zmian w czasie. Po roku 1945, można też było wprowadzić do warsztatu naukowego wyniki ankiet socjologicznych, rezultatów badań psychologii społecznej oraz materiałów z sondazy opinii publicznej, przeprowadzanych m.in. przez Instytut Demoskopii w Allenbach, a publikowanych w „Jahrbuch der öffentlichen Meinung”<sup>6</sup>.

Odnośnie literatury przedmiotu wykorzystanej przez autora: zestaw prac niemieckich nie budzi zastrzeżeń, a kilka luk wynikło nie z jego winy<sup>7</sup>. Inaczej rzecz się przedstawia ze znajomością prac polskich. Niepokoi tu nieuwzględnienie studiów dotyczących lat wojny i okupacji Cz. Łuczaka, Cz. Madajczyka i K. M. Pospieszalskiego. Skądinąd trzeba bardzo mocno podkreślić fakt, że autor z góry narzucił sobie znaczne ograniczenie, na które mogły wpłynąć dezyderaty wydawcy. Temat jakże obszerny został potraktowany bardzo zwięźle; niemniej książkę czyta się z niesłabnącym zainteresowaniem, rzecz jest bogata, przemyślana, pełna interesujących spostrzeżeń, śmiałych tez, intelektualnych prowokacji.

Układ pracy jest chronologiczny, co niekiedy utrudnia śledzenie przekształceń konkretnych zbitek pojęciowych (np. osławionego „Polnische Wirtschaft”, czy też zmiany poglądów Niemców na strukturę społeczeństwa polskiego). Rozdział I: „Korzenie konfliktu niemiecko-polskiego” obejmuje okres od roku 1894 i stanowi obszernie wprowadzenie do tematu. Autor śledzi ścieranie się „romantycznego mitu” Polaka, występującego w dobre powstania listopadowego (tzw. „Polenbegeisterung”), z mitem negatywnym, dającym o sobie znać już w XVIII wieku, powielanym potem przez całą plejadę pruskich polityków, pisarzy politycznych i wojskowych (Carl von Grolman, Carl von Clausewitz, Karl Freiherr vom Stein, Ernst Moritz Arndt, Edward Flottwell, Otto von Bismarck).

Rosenthal słusznie zwraca uwagę na rok 1848, jako moment decydujący o załamaniu się w Niemczech propolskich sympatii, choć nie proponuje tej daty jako wyraźnej cezury. Szkoda, że autor nie zajął się bliżej odgłosami powstania styczniowego w Niemczech. Porównanie atmosfery lat 1831 i 1863 daje okazję do wyciągnięcia wielu interesujących wniosków<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> Autor recenzji przejrzał pod tym kątem komplet berlińskiego pisma satyrycznego „Kladderadatsch”, wydawanego w latach 1848—1944.

<sup>6</sup> Por. wyniki sondazy z lat 1963 i 1972 na temat pozytywnych i negatywnych cech Polaków, „Jahrbuch der öffentlichen Meinung” 1968—1973, wyd. E. Noelle i E. Neumann, Allensbach 1974, s. 580.

<sup>7</sup> Myślę tu przede wszystkim o dwu pracach doktorskich: H. J. Seepela, *Das Polenbild der Deutschen. Vom Anfang des Jahrhunderts bis zum Ende der Revolution von 1848*, Kiel 1967 oraz S. Biedermann, *Polen im Urteil der nationalpreussischen Historiographie des 19. Jahrhunderts*, Erlangen 1967.

<sup>8</sup> Na bieżąco porównania takiego dokonał anonimowy autor artykułu *Deutschland und die polnische Frage*, opublikowanego na łamach „Deutsche Vierteljahrs-Schrift” t. XXVI, 1863, z. 3; por. też pracę doktorską I. Goldschmidt, *Der Polnische Aufstand von 1863 in den Verhandlungen des preussischen Abgeordnetenhauses*, Köln 1937.

Rozdział II nosi tytuł „Od konfliktu regionalnego do narodowego” i dotyczy okresu 1894—1921. Choć Rosenthal nie używa *expressis verbis* zwrotu „prusyfikacja Niemiec” w istocie ten właśnie proces jest przedmiotem jego zainteresowania. Osobne miejsce w jego rozważaniach zajmuje ocena Hekaty, która zdaniem Rosenthala „zmierzała do zrehabilitowania Polaka w oczach Niemców, wytwarzając nowy, męski jego wizerunek”. Do tezy tej jeszcze powrócę.

Rozdział III (z błędną żywą paginą: zamiast 1921—1933 jest 1821—1843) opisuje „Niemiecki mit Polaka” kształtowany w latach Republiki Weimarskiej. Najpełniejszy wyraz zdecydowanie negatywnego obrazu Polski i Polaków dostrzega Rosenthal w piśmarstwie Kurta Lücka. Wydaje mi się, że mimo wszystko ocena Republiki Weimarskiej wypada w książce nazbyt krzywdząco i chyba jednostronnie. Czy rzeczywiście nie istniała wówczas w Niemczech także inna tradycja i inny sposób patrzenia na Polaków? Rosenthal zwraca uwagę na tendencje nacjonalistyczne i szowinistyczne, znika zaś z pola jego widzenia nurt internacjonalistyczny, ludzie lewicy i antyfaszyści. Rację ma oczywiście autor, gdy zwraca uwagę na psychologiczne uwarunkowania negatywnego mitu Polaka (szukanie kozła ofiarnego i winowajcy klęski 1918 r.), i gdy podkreśla rolę Niemców, przenoszących się z ziem byłego zaboru pruskiego do Niemiec po I wojnie światowej.

Rozdział IV („Naziści — od przyjaźni do mord”) dotyczy stereotypu Polski i Polaków jako środka propagandy III Rzeszy, a następnie czynnika kształtującego nastroje i postawy własnego społeczeństwa. Nadzwyczaj interesujące są fragmenty mówiące o manipulowaniu stereotypem w okresie trwania paktu o nieagresji (styczeń 1934 — kwiecień 1939) oraz kampanii goebbelsowskiej w ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny. Rosenthal sięga tu z pożytkiem po roczniki „Völkischer Beobachter” oraz notatki z codziennych konferencji ministra propagandy. Okres II wojny światowej wypada nieco słabiej, znajomość literatury oraz dokumentów jest tu znacznie bardziej powierzchowna. Autor nie dostrzega, że w latach 1943—1945 dość łatwo zauważyć można kolejną próbę sterowania stereotypem, związaną z szukaniem sojusznika w „krucjacie antybolszewickiej”<sup>9</sup>.

Rozdział V obejmuje lata 1945—1973 i nosi tytuł: „Wobec nowych stosunków niemiecko-polskich”. Rosenthal słusznie zwraca uwagę na rolę przesiedleńców w utrzymywaniu dawnych negatywnych stereotypów, nie próbuje natomiast szerzej rozpatrywać konfrontacji owego dawnego mitu z rzeczywistością w toku II wojny światowej (skutki kontaktu Niemców z Polską i Polakami, ocena ich postawy). Do najcenniejszych partii należą w tym rozdziale rozważania na temat powolnej zmiany poglądów i wyobrażeń o Polakach społeczeństwa zachodnioniemieckiego (autor pisze tu sporo o negatywnej roli *Ostforschung*) oraz o specyfice sytuacji w NRD, gdzie pozytywny stereotyp Polski i Polaków stanowił istotny element reedukacji tamtejszego społeczeństwa. Zabrakło tu zaakcentowania faktu, że nowe socjalistyczne państwo niemieckie obejmuje swym terytorium znaczną część obszaru dawnych Prus, co rzecz jasna posiada określone konsekwencje. Szkoda też, że autor nie rozważył skutków znacznego rozszerzenia kontaktów osobistych Polaków i Niemców po otwarciu granicy w latach siedemdziesiątych.

W podsumowaniu autor skłania się do wniosku, że często przywoływane powiedzenie o 1000-letnich zmaganiach polsko-niemieckich nie ma po prostu uzasadnienia. Zdaniem Rosenthala winno się raczej mówić o historii 1000-letniej obojętności. „Wydaje się prawdopodobne, że negatywne oceny Polaków ułatwiły realizację nazistowskiego programu masowego mordu, gdyż rozbrajały potencjalną krytykę

<sup>9</sup> Szerzej piszę o tym w studium, które zostanie opublikowane w tomie, zawierającym materiały z konferencji w Trzebiezowicach, przygotowanym do druku przez Ossolineum. Warto też było wydobyc manipulowanie stereotypem Polski i Polaków w okresie I wojny światowej (po akcie 5 listopada 1916).

ich *genocide*". Zdaniem autora przy badaniach stereotypów ważniejsze jest uwzględnienie karykaturalnych wizerunków Polaka funkcjonujących w świadomości drobnego pruskiego urzędnika lub saksońskiego pamphletisty, niż obrazu Polaka, jaki posiadał np. Schiller.

Bodajże największą zasługą autora jest ukazanie politycznych funkcji, spełnianych przez stereotyp Polaka w określonym momencie dziejowym. Skrupulatnie więc odnotowuje Rosenthal wykorzystywanie przez propagandę goebbelsowską antypolskich wypowiedzi pochodzących z XIX w. (choćby E. M. Arndta i W. Jordana)<sup>10</sup>. W przekonujący sposób pisze o wizerunku kobiety Polki (*die schöne Polin*), utrwalonym w niemieckiej literaturze i publicystyce, starając się wyjaśnić przyczyny zafascynowania. Interesująca jest refleksja autora o skutkach, jakie miała reformacja na recepcję w Niemczech polskiego renesansu, a właściwie na niedostrzeżenie przez Niemców bujnego okresu rozwoju ówczesnej kultury polskiej.

Jedna tylko teza autora, prezentowana zresztą już wcześniej<sup>11</sup>, wydaje mi się zupełnie nie do przyjęcia, mianowicie ocena Hakaty. Dla Rosenthala stereotyp Polaka w publicystyce Związku Popierania Niemczyzny na Kresach Wschodnich jest stereotypem pozytywnym, w przeciwieństwie do negatywnego stereotypu okresu Republiki Weimarskiej. Hakata miała jakoby uczyć Niemców szacunku dla Polaków, podczas gdy *Weimar Myth of Pole* uczył Niemców tylko pogardy i nienawiści. Przyczyny takiej oceny szukać chyba należy w sposobie analizy tekstów propagandowych, przyjęciu za dobrą monetę wszelkiego rodzaju enuncjacji oficjalnych, mówiących o defensywnym charakterze niemieckich poczynań. Tym samym powstaje złudzenie, że Hakata rzeczywiście nie była organizacją antypolską, przez co — moim zdaniem — zupełnie opacznie interpretuje się skutki jej działań propagandowych.

W jednym punkcie stanowisko Rosenthala jest zgodne ze stanowiskiem historyografii polskiej, a mianowicie w dostrzeżeniu znaczenia narodzin samej Hakaty. Adam Galos tak pisze na ten temat: „W publicystyce tych lat [1890—1893 — T. S.] sprawy polskie znajdowały się zdecydowanie na marginesie, ustępując miejsca takim zagadnieniom, jak polityka wobec Rosji i Anglii, ekspansja kolonialna, układy handlowe czy walka z socjalizmem — —. Dopiero rok 1894 przyniósł pod tym względem zasadniczą zmianę. Hasła walki z »polskim niebezpieczeństwem«, z »polonizacją kresów wschodnich«, z polityką ugody, w sposób dość nagły stały się modne i powszechnie stosowane”<sup>12</sup>.

Rosenthala w gruncie rzeczy zajmuje jeden aspekt sprawy: sam fakt zainteresowania Hakaty Polakami, dostrzeżenie w nich groźnego przeciwnika, co w książce jest utożsamione z darzeniem Polaków szacunkiem. Inaczej widzi to Galos: „Straszenie... przejawami polskiego niebezpieczeństwa nie prowadziło w żadnym wypadku do uznania wartości Polaków, którzy potrafili takie osiągnięcia uzyskać (co pojawiało się tu i ówdzie w niemieckiej publicystyce nacjonalistycznej). Jeżeli przyznawano im patriotyzm, to jednak na pierwszym planie stały zdecydowanie takie cechy, jak podstępność, wiarołomstwo, okrucieństwo i bezwzględność. Bezpowrotnie stracili wszelkie prawa decydowania o swoim losie, na co czerpano dowody zarówno z historii, jak i ze stosunków galicyjskich. Natomiast ich knowania zagrażają wszelkiej pracy cywilizacyjnej na wschodzie, prowadzonej od wieków przez Hohenzollernów, Prusy i naród niemiecki. Standardowy obraz Polaków przedstawiał ich ja-

<sup>10</sup> Na W. Jordana powoływał się „Völkischer Beobachter” 30 lipca 1939, a opinie E. M. Arndta o Polakach przytoczono w tejże gazecie w numerze z 1 września 1939.

<sup>11</sup> H. K. Rosenthal, *The Prussian View of the Pole: The Significance of the Year 1894*, „The Polish Review” t. XVIII, 1972, nr 1, s. 13—20. W nieco zmienionej formie artykuł ten wyczerzył autor do tekstu książki.

<sup>12</sup> A. Galos, *Hakata w pierwszych latach istnienia (1894—1900)*, [w:] A. Galos, F. H. Gentzen i W. Jakóbczyk, *Dzieje Hakaty*, po red. J. Pajewskiego, Poznań 1966, s. 35.

ko ludzi nikczemnych i podłych, którzy wzmocnieni przez dobroczynne oddziaływanie pruskiej administracji i przez poważny zastrzyk germańskiej krwi elementów spolonizowanych, marzą o zniszczeniu żywiołu niemieckiego i potęgi Prus-Niemiec, nie mając po temu żadnych praw”<sup>13</sup>.

Dla Rosenthala stereotyp Polaka w publicystyce Hakaty jest przeciwieństwem mitu z okresu Republiki Weimarskiej. Autor jakby nie dostrzegał, że sama Hakata egzystowała do 1934 r., a wiele „polskich” tematów jej publicystyki bez trudu odnajdziemy w publicystyce niemieckiej lat 1919—1933. Wystarczy powołać się choćby na ciągle szermowane hasłem polskiego zagrożenia. Hakata uświadamiała Niemcom, że na Wschodzie mają oni do czynienia ze śmiertelnym wrogiem. Środki masowego przekazu Republiki Weimarskiej, a potem cała propaganda III Rzeszy od wiosny 1939 r. powoływały się przeciw na to samo hasło. Można wręcz powiedzieć, że to właśnie pruska Hakata przyczyniła się do nowego ukierunkowania politycznej optyki narodu niemieckiego, skierowania myśli, dążeń i aspiracji Niemców na Wschód. Używając zaś terminologii autora — do przekształcenia konfliktu regionalnego prusko-polskiego w konflikt narodowy niemiecko-polski.

*Tomasz Szarota*

Martin J. Sherwin, *A World Destroyed. The Atomic Bomb and the Grand Alliance*, Alfred A. Knopf, New York 1975.

Nagła śmierć wyrwała Roosevelta z grona polityków alianckich w najbardziej niefortunnym momencie. Wielka Koalicja wciąż istniała, ale brak było gwarancji jej trwałości. Wojna została już przesądzona na korzyść aliantów, lecz nie było wiadomo czy pokój połączy czy też podzieli zwycięzców. Jednym z elementów stosunków międzynarodowych w ostatnim okresie wojny stały się kwestie związane z powstaniem broni atomowej. Stany Zjednoczone zwyciężyły Trzecią Rzeszę w wyścigu naukowym i technologicznym po bombę atomową, która zresztą nie zdążyła już odegrać większej roli w przebiegu II wojny światowej. Broń atomowa stała się instrumentem polityki tzw. zimnej wojny i w trwały sposób odcisnęła piętno na obrazie powojennego świata. W początkach kwietnia 1945 r. Roosevelt wiedział już, że projekt Manhattan zbliżał się do pomyślnego końca. Lecz jak zauważył w swoich pamiętnikach sekretarz wojny Henry L. Stimson, doradca Roosevelta do spraw energii atomowej, nie można było opierać się na samej możliwości, iż taka broń powstanie — bomba, której walory zostały zademonstrowane, była czymś zupełnie innym.

Wciąż brak odpowiedzi na zupełnie podstawowe kwestie w zakresie polityki amerykańskiej okresu II wojny światowej, także na te związane z bronią atomową. Dopiero po 1970 r. zaczęły powstawać źródłowe prace na temat polityki amerykańskiej dotyczące broni atomowej, jeśli nie liczyć oficjalnych publikacji amerykańskiej i brytyjskiej Oscara Andersona i Richarda Hewletta oraz Margaret Gowing. W 1970 r. udostępniono historykom materiały z biblioteki Franklina D. Roosevelta w Hyde Park, z tzw. Map Room, zawierające dokumentację podstawowych kierunków polityki prezydenta, w tym materiały dotyczące energii atomowej. Stopniowo ujawniano źródła obrazujące działalność Office of Scientific Research and Development i projekt Manhattan. W znacznej mierze można korzystać również z papierów Vannevara Busha, Jamesa Connanta oraz kluczowych polityków, wojskowych i uczonych związanych z projektem Manhattan.

Na podstawie częściowo zupełnie nieznanymi źródłami Martin Sherwin podjął

<sup>13</sup> Tamże, s. 163.